

SPROSTOWANIE DO SPROSTOWANIA

W nr 1 „Kwartalnika Historycznego” z 2014 r. pojawiło się *Sprostowanie* Bogusława Andrzeja Baczyńskiego, gdzie użyto sformułowań zmanipulowanych i niezgodnych z faktami, które naruszają moje dobra osobiste. Odnoszą się one do niektórych twierdzeń z mojego artykułu *Kilka faktów z życia Jakuba Szeli*, opublikowanego w KH nr 3 z 2013 r., jak też okoliczności poprzedzających tę publikację.

Pierwszy wątek *Sprostowania* jest natury czysto „technicznej”, a odnosi się do niewielkiej pracy, jaką B. A. Baczyński zamieścił w „Roczniku Tarnowskim” z 2012 r. (nr 17, s. 25–27). Znajdują się tam przedruki czterech notatek prasowych z lat 1848 i 1861, gdzie pada nazwisko Szeli. B. A. Baczyński napisał: „odpowiadam na retorsyjne zastosowanie kryteriów ocennych dotyczących mojej osoby oraz na oceny [artykułu] w rodzaju «nie zadał sobie trudu jego analizy», także «nie opatrując jej jednak aparatem naukowym»”. Otóż w naukach historycznych sformułowania, jakich użyłem, nie są odosobnione, jeśli wynikają ze stanu faktycznego. Tak jest w tym przypadku, gdyż w pracy tej nie ma ani krytycznych odniesień do literatury, ani też wniosków, a jedynymi komentarzami są sarkastyczne uwagi skierowane pod adresem Redakcji *Polskiego Słownika Biograficznego*. Podtrzymuję więc swoje stanowisko, co potwierdziłem również w książce o Jakubie Szeli, wydanej w maju 2014 r.¹

W drugim wątku *Sprostowania* czytamy m.in.: „Już wcześniej otrzymał [Tomasz Szubert] ode mnie informację o dacie śmierci Jakuba Szeli” oraz: „przemilczał w swoim artykule niewygodne fakty otrzymania w swoim czasie ode mnie na własną prośbę kolejnych informacji o śmierci Jakuba Szeli (informacja mailowa z dnia 28 lutego 2012 r.)”. Jako że słowa te są nie tylko zmanipulowane, ale kryją się za nimi pomówienia, poniżej naświetlę całą sprawę. Kontakt między B. A. Baczyńskim, a mną został zapoczątkowany z mojej inicjatywy w listopadzie 2011 r., kiedy usłyszałem o „elektryku-pasjonacie z Tarnowa” zajmującym się rabacją. Poprosiłem wtedy pana Baczyńskiego o podanie informacji dotyczących Szeli,

¹ T. Szubert, *Jak(ó)b Szela (14) 15 lipca 1787–21 kwietnia 1860*, Warszawa 2014, s. 29.

jakimi dysponuje, za co — o ile wniosą coś konstruktywnego — podziękuję mu na łamach artykułu. I tak do stycznia 2012 r. faktycznie B. A. Baczyński przekazał kilka danych, które jednak po konfrontacji z istniejącą literaturą nie wniosły nic nowego do posiadanych przeze mnie informacji. Dlatego jeszcze w tym miesiącu pojechałem na kwerendę do Tarnowa i Siedlisk-Bogusz, rodzimej parafii Szeli, gdzie w księgach metrykalnych natrafiłem na nowe wątki, co kompletnie zdezawuowało informacje przekazane przez B. A. Baczyńskiego. Już wtedy potrafiłem uściślić moment śmierci Szeli z dokładnością do dwóch lat: od sierpnia 1859 r. do 3 sierpnia 1861 r. — nie wspominając już o innych nieznanach faktach z życia „króla chłopskiego”, do których dotarłem. Poinformowałem o tym w rozmowie B. A. Baczyńskiego, na co tenże 28 lutego 2012 r. przesłał do mnie e-maila (wzmiankowanego w *Sprostowaniu*), gdzie wskazał na wyszukaną przez siebie notatkę prasową z lwowskiego „Dziennika Polskiego”, z 29 grudnia 1861 r., brzmiącą: „Jakób Szela, którego nazwisko tak krwawemi literami na kartach ostatnich dziejów naszej biednej ojczyzny stoi wypisane, przeniesiony z Tarnowskiego na Bukowinę, osadzony tam został w kolonii Lichtenberg, gdzie też roku zeszłego umarł”. To stąd pochodzi „data śmierci Szeli” — źródło roszczeń B. A. Baczyńskiego. Niedokładność tego zapisu — bo przecież „roku zeszłego” mogło dotyczyć zarówno 1861, jak 1860 — nie zepsuła naszych relacji i podtrzymałem gotowość zamieszczenia podziękowań. Więcej — pragnąc odwdziżyć się za przesłany materiał, doprowadziłem do spotkania B. A. Baczyńskiego z dyrektorem do spraw naukowych Muzeum Okręgowego w Tarnowie Adamem Bartoszem, w celu stworzenia przez niego publikacji zawierającej listę osób zamordowanych przez chłopów w 1846 r. Następnie zacząłem pomagać B. A. Baczyńskiemu w przygotowaniu tej książki, a kiedy w archiwach wiedeńskich natknąłem się na listy pomordowanych sporządzone w 1846 r. przez starostów zachodniogalicyskich, sfotografowałem je i przesłałem do Tarnowa. Wszystkie moje czyny zostały przez B. A. Baczyńskiego przyjęte. Wreszcie w artykule o Szeli, który przesłałem do KH 16 maja 2012 r. (oraz równocześnie do A. Bartosza, aby skalkulował wydanie potencjalnej książki) — gdzie znalazła się wyszukaną w międzyczasie przeze mnie dokładna data śmierci Szeli (21 IV 1860) — zamieszczone zostały podziękowania dla pana Baczyńskiego. W wysłanym do mnie e-mailu dnia 18 lutego 2013 r. poinformował mnie, że w wydanym właśnie „Roczniku Tarnowskim” za 2012 r. opublikował omawianą notatkę prasową z 1861 r., którą mnie wcześniej obdarzył. Najwyraźniej B. A. Baczyński zapragnął mieć i podziękowania, i publikację! Jako że prace nad artykułem jeszcze trwały, wykreśliłem podziękowania i zastąpiłem je przypisem. W dniu 29 sierpnia 2013 r. — kiedy zeszyt KH nr 3 był w druku — otrzymałem kolejnego e-maila od B. A. Baczyńskiego, w którym napisał: „odnalazłem dzisiaj zapis, który ustala wreszcie datę śmierci Jakuba Szeli”, mając na myśli datę dzienną. Odpisałem, że jest ona mi znana od ponad roku. Na co B. A. Baczyński nie uwierzywszy, czy raczej nie chcąc dać wiary (na co wskazała późniejsza korespondencja), zaczął wystosowywać e-maile do różnych instytucji, zwłaszcza

redakcji KH, dyrekcji Instytutu Historii PAN, jak też prezesa PAN, gdzie — oprócz żądania wglądu w tekst i ewentualnego wstrzymania publikacji — pisał o „przywłaszczeniu przez pana [Tomasza Szuberta] na swoją rzecz mojej własności intelektualnej, którą jest między innymi odkrycie daty śmierci Jakuba Szeli”, wielokrotnie padało też tam słowo „plagiat”. Podobna sytuacja miała miejsce tuż przed drukiem książki o osławionym chłopie w Wydawnictwie DiG w Warszawie, kiedy B. A. Baczyński zażądał od jej właściciela oraz prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego zablokowania całego nakładu. Poprzez kancelarię adwokacką wystosowałem wtedy do B. A. Baczyńskiego żądanie odwołania godzących we mnie zniesławień i opublikowanie przeprosin na łamach najbliższego KH. Zamiast tego B. A. Baczyński opublikował omawiane *Sprostowanie*...

Jedną nasuwa się konkluzja, iż bezkarnym może się okazać dosłownie każdy, chcący doprowadzić (w tym przypadku) uczonego do utraty wiarygodności koniecznej dla wykonywanego zawodu oraz kontynuowania kariery naukowej.

Zamierzam bronić swojego dobrego imienia — zwłaszcza drogą pozasądową — przede wszystkim logicznymi dowodami i argumentami wykazującymi oczywistą bezpodstawność oskarżeń; nie wykluczam przy tym wniesienia pozwu o ochronę dóbr osobistych, a także prywatnego aktu oskarżenia.

Tomasz Szubert, Wiedeń